

WSTĘP

Hej *Hej!*

Sri Lanka to kraj wielu kontrastów. Kraj, w którym bieda przeplata się z najpiękniejszymi i najszczerzyszymi uśmiechami, jakie dane nam było zobaczyć. Kraj zniszczony przez niemalże 30-letnią wojnę domową, katastrofy naturalne i kryzys gospodarczy. Kraj wciąż prawie nieodkryty przez Europejczyków – niezwykle zielony i różnorodny.

Zagubimy się tu bowiem w dużych miastach, w których świdrujący uszy dźwięk klaksonów przeplata się z okrzykami przydrożnych kupców, a całości często towarzyszy smród spalin, palonych śmieci i dławiący zapach kadzideł. Znajdziemy też pełno wszelakich świątyń i potężnych wielometrowych posągów Buddy oraz dziesiątki starych pałaców i przepięknych ogrodów.

W centrum i na południu wyspy zachwycimy się majestatycznymi górami, sięgającymi po horyzont zielonymi plantacjami herbaty i wykutymi w wysokich skałach



świątyniami. Z kolei od zachodu, wschodu i północy możemy liczyć na złote i piaszczyste wybrzeża, które obmywają ciepłe wody Oceanu Indyjskiego i jego morza brzegowego tj. Morza Lakkadijskiego. Są tu żółwie morskie, dzikie słonie, tysiące krabów pustelników, całe sfory bezpańskich psów, wielkie warany, złośliwe małpy, nietoperze wielkości lisów, wieloryby i całe mnóstwo pawi, które budzą Cię każdego ranka, niczym nasze rodzime koguty.

WSTĘP



Oj tak, brachu — Sri Lanka to synonim uśmiechu podróżnika, ale i od uśmiechu mogą rozboleć zęby. To dziewiczy raj, który jeszcze nie uległ wszechobecnemu konsumpcjonizmowi. Czuć tu Indie z domieszką Afryki — jest to kraj dla podróżników, ale i turystów, o ile taką wyprawę odpowiednio się przygotuje. Próżno tu szukać standardu Tajlandii — infrastruktura turystyczna dopiero raczkuje, a w mniejszych miejscowościach praktycznie jej nie ma.

Sami parokrotnie mieliśmy już po dziurki w nosie wrażeń, które każdego dnia serwowali nam Lankijczycy na spółkę z miejscowymi zwierzętami i lejącym się z nieba żarem. Ale pokochaliśmy to miejsce i wrócimy — jestem przekonany, że jeszcze tu wrócimy...

Sri Lanka nieznana — w kalejdoskopie kontrastów

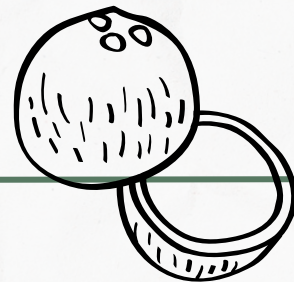
Zaczynając tego e-booka, siedzę rozłożony wygodnie w wiklinowym fotelu. Spoglądam na górę Ella Rock i ciągnące się w dal zielone plantacje herbaty. Błękit nieba toczy bój z paroma większymi chmurami, które spowijają horyzont swoją bielą. Zewsząd spływa gorąco — uporczywie wilgotne i przepacające w mgnieniu oka najbardziej zwiewne koszule. Dookoła kilka irytujących much, szum pobliskiego wodospadu i odgłosy ptaków, których nijak nie potrafiłbym przyporządkować do znanych mi gatunków. Po ścianie wynajmowanego domku przebiega uśmiechnięty gekon w pogoni za komarem. Alicja czyta kolejną już książkę Agathy Christie, chłonąc ciszę i spokój. Wszystkiemu towarzyszy zapach świeżo zaparzonej lankijskiej herbaty — smak jest obezwładniający i intensywny.

Przede mną Olśniewający Kraj, bo tak właśnie tłumaczyć można nazwę Sri Lanka, a dokładniej okolice miasteczka Ella — jednej z najpopularniejszych destynacji wśród turystów. To tutaj właśnie znajduje się słynny kolonialny most Nine Arch i niezliczone pola herbaty okalające całe wzgórza i doliny. Patrząc na to można bez końca — zwłaszcza gdy schroni się człowiek nieco dalej od głównej drogi, gdzie nie czyhają na niego jadące z pieruńską prędkością autobusy i alarmujące klaksonem swą obecność niezliczone tuk-tuki.

W takich okolicznościach przyrody przechodzi mi przez myśl wizja napisania czegoś własnego — gawędy, w której opiszę, co widziałem i co w Sri Lance pokochałem. Opowieści, w której znajdziesz przydatne wskazówki i porady, ale i przede wszystkim płynącą potokami słów miłość do Cejlonu.

Przyjemnej lektury!

WSTĘP



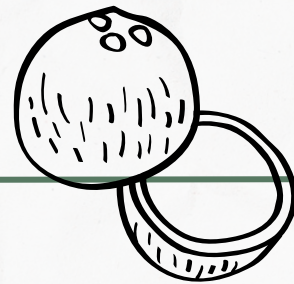
Cejlon to wyspa w Azji Południowej, na której położona jest Sri Lanka, a precyzyjniej: Demokratyczna-Socjalistyczna Republika Sri Lanki. Stąd już rzut beretem do Indii, a także na rajskie Malediwy, ale tam mi na razie niespieszno — namiastkę Indii bez trudu poczuję w dużych miastach kraju, takich jak: Kolombo, Dżafna, Galle i Kandy. Rajskich plaż też szukać nie potrzebuję, bo Cejlon to blisko 1600 kilometrów wybrzeża z niezliczonymi piaszczystymi plażami i turkusowym odcieniem oceanu, gdzie niedługo się przeniosę. Na razie jednak siedzę w fotelu gdzieś pośród gór, by kleić pierwsze słowa tej opowieści i przypominam sobie pierwsze wrażenia i swoje pierwsze kroki na lankijskiej ziemi.

Wszystko zaczęło się w Kolombo — biznesowej stolicy kraju, gdzie w odległości około 35 km znajduje się największy port lotniczy Cejlonu. Pierwsze uderzenie gorąca i wilgoci było równie niespodziewanie, co wyczekiwane. Do tego dresczyk emocji — jestem w nowym i zupełnie nieznanym miejscu, nie mając pojęcia, czego się do końca spodziewać.

Kroczymy wraz z Alicją rozgrzanym betonem w otoczeniu palm, nieznanym nam drzew i roślin, które łapczywie wyciągają się w stronę słońca, jakby mało im było prażącego gorąca. Na jednej z palm siedzi paw, który dumnie wywija swoim kolorowym ogonem, wydając przy tym odgłosy godowe. Pojawiają się też pierwsze odgłosy tętniącego życiem i — jak się za chwilę okaże — spalinami, miasta. Zza zielonych drzew wyrastają stopniowo podupadłe domy i chaty z dykty. Nieco dalej majaczą w tle wielkie nieukończzone wieżowce i towarzyszące im żurawie. Kierujemy się do postoju taksówek i miejsca, gdzie można wezwać Ubera. Uderza w nas intensywność tego miejsca — smród palonych śmieci i głośno pracujących silników spalinowych, wwiercający się w głowę dźwięk setek klaksonów, unoszące się w powietrzu kłęby dymu i pojawiający się znikąd taksówkarze, którzy widząc zagubionego turystę, wietrzą szansę na łatwy zarobek. Początkowa ekscytacja ustępuje miejsca irytacji — trzeba stąd zwiewać!

Objuczeni potężnymi plecakami uciekamy nieco dalej, odmawiając raz po raz kolejnym kierowcom. Podróż do centrum Kolombo organizujemy samodzielnie, zamawiając przejazd Uberem — z poradnikowej części tego ebooka dowiedziecie się, czy był to dobry pomysł. :) Po około godzinie meldujemy się w hotelu, a ja łapiąc oddech, zaczynam wczytywać się w historyczne niuanse tego kraju, starając się zrozumieć, gdzie my do cholery się właściwie znaleźliśmy.

WSTĘP



Sri Lanka jest krajem bardzo biednym, ale nie zawsze tak było. W zamierzczłych czasach na Cejlonie rozkwitało państwo syngaleskie ze stolicą w Anuradhapurze. Na przestrzeni wieków Syngalezi wykształcili własną kulturę, tradycję i język. Z czasem, przede wszystkim przez najazdy Tamilów – na ten moment największego na świecie narodu bez własnego państwa (ponad 70 milionów osób), o którym jeszcze sobie powiemy – musieli oni stopniowo wycofywać się na południe wyspy. Później przez wieki oba ludy żyły ze sobą we względnej zgodzie, choć kraj w XVI wieku najpierw przejęli portugalscy, później holenderscy, a od 1796 brytyjscy kolonizatorzy.

To właśnie Anglicy w 1815 roku utworzyli tzw. Cejlon Brytyjski, wprowadzając gospodarkę kolonialną opartą przede wszystkim na plantacjach herbaty i kaczuku. Zbudowali oni infrastrukturę kolejową na niemal całej wyspie, co znacząco przyspieszyło transport towarów i umożliwiło takim postaciom jak Sir Thomas Lipton zabicie ogromnej fortuny na produkcji i sprzedaży herbaty. Po niemal 140 latach kolonializmu brytyjskiego Sri Lanka uzyskała częściową autonomię w 1931 roku, a niepodległość w 1948 roku.

Happy endu próżno było się tutaj jednak spodziewać. Konflikty społeczno-polityczne doprowadziły bowiem do trwającej blisko 30 lat wojny domowej między Tamilami a Syngalezami – partyzantka zwana Tamilskimi Tygrysami na przestrzeni lat przeprowadziła dziesiątki udanych zamachów terrorystycznych, w których ginęli zarówno cywile, jak i wysoko postawieni urzędnicy państwowi. W zamachu zginął nawet były premier Indii Rajiv Gandhi w 1991 roku. Wojska rządowe nie pozostawały im dłużne – rozpętało się prawdziwe piekło; tortury, masowe egzekucje czy bombardowania miast były na porządku dziennym. Wojna domowa zakończyła się dopiero w 2009 roku i w zasadzie od tego czasu kraj ten zaczął otwierać się bardziej na masową turystykę.

Wojna domowa nie była jednak końcem problemów Lankijczyków. W 2004 roku Sri Lankę nawiedziło potężne tsunami, które zabiło ponad 35 tysięcy osób. Sięgające nawet 12-metrów fale wdarły się w głąb lądu, niszcząc wszystko na swojej drodze – to właśnie wtedy miała miejsce jedna z największych katastrof kolejowych w dziejach. Tsunami porwało wypełniony po brzegi ludźmi pociąg i zabiło ponad 1700 osób.

Błędne decyzje polityczne i wszechobecna korupcja przyniosły kryzys ekonomiczny, który pogłębił się jeszcze bardziej podczas pandemii koronawirusa. Kraj stanął na granicy bankructwa; wybuchły protesty i gwałtowne zamieszki.

WSTĘP

Względnie spokojnie jest dopiero od 2022 roku, ale po tych wszystkich wydarzeniach został głęboki ślad w postaci wszechobecnej biedy, zniszczonych miast i braku perspektyw na lepsze jutro. Co ciekawe, pomimo tego w żadnym innym miejscu nie spotkaliśmy tak życzliwych, dobrych, szczęśliwych i wiecznie uśmiechniętych ludzi, jak właśnie na Sri Lance.

Ciekawostki

1. Na całej Sri Lance jest ponad 1500 fabryk herbaty.
2. Aż 80% światowego rynku cynamonu pochodzi właśnie ze Sri Lanki.
3. Sri Lanka jest nazywana „krajem klejnotów”. Od wieków produkuje się tutaj biżuterię z rubinów czy szafirów. Przykładowo, szafir księżnej Diany pochodzi z Ceylonu.
4. Podczas wojny domowej na Sri Lance zginęło ponad 90 tysięcy osób.
5. Na Sri Lance żyje jedna z największych populacji dzików słoni na świecie. Jest ich tutaj ponad 7 tysięcy.

